

Skarby w Andach

23 kwietnia 2007

Wysoko w ekwadorskich Andach są szczyty wiecznie skryte za chmurami. Wierzchołki tych gór są niewidoczne dla krążących wokół ziemi satelitów, nie naniósł ich też nigdy na mapy żaden kartograf. Gdzieś tam, jak głosi plotka, 500 lat temu, gdy kraj podbili Hiszpanie, Inkowie ukryli swoje skarby. Poszukiwacze nie zdołali jeszcze do nich dotrzeć. Tymczasem pewien botanik i podróżnik w jednej osobie, Lou Jost, odkrył na tych terenach zupełnie inne bogactwo: ekologiczne El Dorado unikalnych orchidei.

Jost porzucił któregoś dnia spokojne życie, które wiódł jako fizyk jądrowy, i postanowił zająć się botaniką. Ostatnie sześć lat spędził w ekwadorskich Andach, odnajdując w odległych, pokrytych mgłą lasach i dolinach dziesiątki okazów nie znanych dotąd gatunków orchidei. Znacząca część jego kolekcji pochodzi z doliny Pastaza i otaczających ją górskich zboczy. Jest to miejsce największej na świecie koncentracji endemicznych odmian tej rośliny.

Rzeka Pastaza, będąca dopływem Amazonki, wyłłobiła najgłębszą i najbardziej prostą dolinę we wschodnich Andach. Przebiega ona przez Ekwador i Peru, aż do brazylijskich lasów równikowych. Każdego popołudnia, od Amazonki w górę rzeki, wieje gorący, wilgotny wiatr, który przynosi ze sobą ogromne ilości pary wodnej. Wilgoć zamienia się w chmury, które nigdy nie opuszczają tutejszych szczytów górskich.

“Każde pasmo ma tu swój własny mikroklimat, wywołany przez chmury” – mówi Jost. “Pierwszy grzbiet na zachód od lasu równikowego jest najwilgotniejszy i najbardziej wietrzny. Na kolejnym jest już mniej mgieł, i tak dalej. Na każdym z tych zboczy panuje inny, specyficzny klimat, co przeważnie oznacza występowanie odmiennych, jedynych w swoim rodzaju orchidei.” Jost zidentyfikował do tej pory ponad 90 gatunków tych

kwiatów, ale nic nie wskazuje na to, aby zbliżał się do końca swoich odkryć.

Ekwador jest kwiatowym rajem, a dolina Pastazy stanowi serce tego bogactwa. Najnowsze dane mówią o 4 tysiącach endemicznych gatunków roślin występujących na obszarze tego małego państwa. 197 z nich odnaleziono właśnie w dolinie Pastazy.

Poza kwiatami w dolinie spotkać można również około 240 gatunków ptaków i ponad 50 gatunków nietoperzy. Taka różnorodność tych małych ssaków nie występuje w żadnym innym miejscu na ziemi. W tym regionie żyją również pumy, oceloty, górskie tapiry i niedźwiedzie okularowe.

Jednak to przyrodnicze bogactwo jest w niebezpieczeństwie. 80 proc. endemicznych gatunków roślin może w Ekwadorze wyginąć. Na skutek zmian środowiska i ludzkiej ingerencji niepewny jest również los nietoperzy i prawie jednej trzeciej gatunków ptaków zamieszkujących ten region. Wymarcie grozi także 20 proc. ssaków żyjących w dolinie, w tym niedźwiedziowi okularowemu, który jest jedynym gatunkiem niedźwiedzia w Ameryce Łacińskiej.

Na szczęście pojawiła się nowa szansa dla doliny Pastazy, która oznacza nadzieję na zachowanie unikalnych walorów tego obszaru. Ekwadorscy farmerzy (campesinos) w obliczu malejących przychodów z rolnictwa, coraz bardziej świadomi szkodliwego działania nawozów sztucznych, zainteresowali się nowym rodzajem działalności: rozwojem ekoturystyki.

Xavier Viteri z Fundacion Natura, stowarzyszonej z WWF, podkreśla, że obecny moment może stać się decydujący dla przyszłości tego regionu. "Jeśli farmerzy będą woleli nadal utrzymywać siebie i swoje rodziny z tradycyjnej działalności rolniczej, zniszczą resztę lasów w dolinie. Wtedy szansa na rozwój ekoturystyki przepadnie na zawsze. Jeśli jednak zdecydują się skorzystać z nowych możliwości, nie tylko się wzbogacą, ale ocalą również unikalną przyrodę swojej okolicy."

Mieszkańcom nie brakuje entuzjazmu. "Ekoturizm to teraz moje życie" – mówi Patricia Guevara, energiczna pani wice burmistrz Banos, miasta w dolinie, które stało się w ostatnim czasie centrum wypraw trekkingowych. Guevara jest jednocześnie prezesem Komisji Turystyki, prowadzi także jeden z licznych w mieście hotelików. William Batallas, burmistrz innego miasta położonego w głębi doliny, Mera, zaprasza turystów przybywających do Banos, aby odwiedzili również jego miejscowość. Jej atrakcją są lokalne jaskinie pełne nietoperzy. Znaczenie turystyki dostrzega także Klaus Diaz, burmistrz Palora, który chętnie widziałby więcej gości w swoim miasteczku.

Wsparciem dla ekoturystyki stała się ostatnio decyzja, podjęta wspólnie przez władze miast Banos, Mera i Palora oraz innych liderów politycznych, o ustanowieniu na obszarze 42 tysięcy hektarów doliny "korytarza ekologicznego", łączącego dwa górskie parki narodowe: Llanganates i Sangay. Lokalne władze przyjęły program ochrony środowiska dla tego regionu, przygotowany przez Fundacion Natura. Jego celem jest ochrona bioróżnorodności, rozwijanie turystyki i promowanie edukacji przyrodniczej. Uroczystą deklarację podpisano w czasie dorocznego festiwalu, odbywającego się w regionie przed świętami Bożego Narodzenia. WWF przyznał tej inicjatywie status "Daru dla Ziemi", co jest najwyższą formą wyróżnienia ze strony funduszu dla działań na rzecz ochrony przyrody.

Patricia Guevara podkreśla jednak, że przyszłość tego obszaru nie leży tylko w rękach lokalnej administracji, zdecydują o niej również tutejsi campesinos. To ich ziemia i ich wysiłek, który musi teraz skoncentrować się na przyciągnięciu do doliny nowego rodzaju turystów – takich, którzy będą chcieli zatrzymywać się w tutejszych hotelach, będą pragnęli dowiedzieć się więcej o lokalnej przyrodzie i posmakować miejscowych produktów organicznych.

Wszystko wydaje się być na dobrej drodze. Campesinos z Rio Negro zawiesili na ulicy wielką planszę reklamującą

“Ekologiczny korytarz Amazonii”. Każdy zdolny do pracy spędza tu jeden dzień w tygodniu pracując na rzecz społeczności, a turystyka jest w tej chwili jednym z najważniejszych punktów takich działań. “W przeszłości campesinos uważali lokalną przyrodę i swoje środowisko naturalne za symbol własnego ubóstwa” – wspomina Guevara. “Od kiedy jednak pojawili się tu naukowcy, którzy rozmawiają z ludźmi o znaczeniu tutejszej przyrody, farmerzy coraz częściej zaczynają traktować swoje otoczenie jako powód do dumy. Rozumieją, że trzeba je chronić. Mówią również, że gdy WWF ogłosił ich region “Darem dla Ziemi” poczuli się kimś więcej, niż tylko biednymi wieśniakami. To było tak, jakby ktoś znalazł na ich ziemi cenny skarb.”

Na podstawie: Fred Pearce “Treasures in the Ecuadorian Andes”

Źródło: [WWF Polska](#)